

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Biuro Redakcyjne
ul. Rydza-Śmigłego Nr 6
Telefon: Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 140

LIGA NARODÓW W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Delegacje wszystkich państw sławią Wodza Odrodzonej Polski

GENEWA (PAT.). Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, która wczoraj rozpoczęła swe prace, uczciła uroczystie pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes Rady Ligi Narodów, komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR, Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

„Otwieram nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem, straciło Meza, którego potężna osobowość złączona jest nierozdzielnie z historią wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany bohaterem narodowym. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu, kierował Marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki Jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Składając szczerą hołd pamięci tego wielkiego męża stanu, podzielamy żalobę Narodu Polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i Narodowi Polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia.

Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Po Litwinowie zabrał głos przedstawiciel Francji Massigli, który przyłączając się do słów przewodniczącego, oświadczył:

„Pierwszy Naczelnik Państwa Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Wielki Człowiek, którego zabrała śmierć, był wspaniałym ucieleśnieniem patriotyzmu Narodu Polskiego, symbolem Jego wiary, Jego idealizmu i Jego uzasadnionej dumy.

Wyprowadziwszy Polekę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały ją nazawsze pogrzebać, oddał Piłsudski całe swe życie Ojczyźnie. Wzajemnie za to Polska cała oddała się Jemu. Stał się panem serc i dusz całego Narodu, który dziś oplakuje Jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra Spraw Zagranicznych i sławnego, czcigodnego bohatera wielkiej wojny, Francja dala wymowny wyraz uczuciu sympatii dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważam za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, minister Eden oświadczył:

Częstochowa postawi pomnik Marszałkowi nawprost Jasnej Góry

Społeczeństwo częstochowskie powzięło projekt uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez wzniesienie Jego pomnika. Wpłynęły już pierw-

„Pragnąłbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili Naród Angielski dla Narodu Polskiego. Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną. Cechowało Go męstwo i niezależ-

ność. Wpływ Jego na historię Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozmawiać z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Od-

dając hołd Jego pamięci, zapewniam Naród Polski o sympatii mego kraju.

Przedstawiciel Włoch, baron Aloisi wyraził w imieniu Narodu Włoskiego i rządu faszystowskiego najgłębszy hołd dla

pamięci Marszałka Piłsudskiego: „Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu wielki żołnierz i wielki mąż stanu, ale dzieło Jego pozostało i trwać będzie wечно, gdyż wskazywał on drogę, którą musi iść nasz kraj, aby osiągnąć swą Ojczyznę, urzeczywistniając swego rycerskiego Narodu. Swymi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość swego Narodu, w pełnym realizmie i swą niezwykłą energią oparł Marszałek Piłsudski Państwo Polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego Narodu.

Wreszcie przemawiali w słowach, pełnych najgłębszej czci dla Marszałka, przedstawiciele Argentyny, Turcji, Finlandji, Rumunii i Łotwy, zaś na zakończenie wygłosił mowę delegat polski, min. Komarnicki, dziękując delegatom, którzy złożyli hołd Marszałkowi, i oświadczając:

„Rząd polski, wiernie stojąc na straży ideologii Wielkiego Wodza, w dalszym ciągu nie zaprzestanie brać udziału w uczciwej i lojalnej współpracy międzynarodowej, która szczególnie drogą była sercu Marszałka Piłsudskiego.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności będę uważał za swój obowiązek jako komunikować memu rządowi o współczuciu, jakimże Zgromadzenie Ligi Narodów dało wyraz w sposób tak uroczysty, przyłączając się do ciężkiej żałoby, która okryła Naród Polski.

Wzmocnione przymierze

PARYŻ (PAT.). „Information“, omawiając podróż min. Laval'a, pisze, że pierwsze zadanie tej podróży, poświęcone szczeremu wyjaśnieniu zagadnień z rządem polskim, bezspornie zostało spełnione. Już po pierwszych rozmowach w Warszawie, nie było wątpliwości, że przymierze z r. 1925 ze swobodnej wymiany słów między dwoma ministrami wychodziło wzmocnione.

„Echo de Paris“ twierdzi, że wbrew temu, co ogłoszono w Paryżu, Niemcy pragnęły zaprosić min. Laval'a do Berlina.

Człowiek który miał 100.000 zł. dziennie

Proces kasjera, któremu „zabrakło“ 20.000 złotych

Przez dwadzieścia lat pan Stefan Maliszewski jest kasjerem i nigdy jeszcze nie przytrafiło mu się nieszczęście. Pełniąc funkcje kasjera Zarządu Miejskiego w Warszawie p. Maliszewski wpadł. Spozstrzegłszy brak... 20.000 zł. przeraził się tem wielce i, nie chcąc narazić na szwank dobrego imienia, postanowił brak ten do czasu wyrównania ukryć. Dokonał tego zapomocą pióra, którem dopisał kilka cyfr z przodu i z tyłu pozycy.

Na oko wszystko „klapowało“, ale do czasu. Minął rok, zanim wykryto te manipulacje. Pan kasjer zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Przed sądem przewinęła się gromada świadków, którzy oskarżonemu wystawili wybitnie dodatnie świadectwo, tłumacząc brak w kasie nawałem pracy w okresie wypłat zasiłków dla bezrobotnych, kiedy to przez ręce p. Maliszewskiego przechodziło około 100 tys zł. dziennie.

Sąd Okręgowy mając na uwadze dobrą opinię oraz dotychczasową niekaralność, skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok co do kwalifikacji prawnej i skazał Maliszewskiego na 6 miesięcy więzienia.

Wybuch w porcie Greckim

ATENY. PAT. W porcie Pireus (Grecja) nastąpił wybuch na statku cysternie „Katerina“ o pojemności 3.000 ton, na którym znajdował się znaczny transport nafty i benzyny.

Założa złożona z 22-ch ludzi zdołała się uratować, skacząc do morza. Po kilkunastu sekundach cały statek objęło wielkie morze płomieni.

Wczoraj w południe odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem pana premiera W. Ślawnka posiedzenie Rady Gabinetowej. Po posiedzeniu pan premier udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powrocie z Zamku pan premier oświadczył, co następuje: „Twarda rzeczywistość zmusza nas po oddaniu hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego wielkiego autorytetu, który dawał rządowi siłę, a społeczeństwu — poczucie spokoju na zaufaniu oparte — stworzył nowy stan rzeczy w Państwie.

Uważałem, że w tej sytuacji Pan Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć niekrepowaną żadnymi względami możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji Pana Prezydenta cały gabinet.

Pan Prezydent uznał za wskazane

obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli Pana Prezydenta i w oparciu o Jego zaufanie, rząd opowiada dalszą pracę i swój obowiązek spełni.

Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu, — zespolił jego myśli dookoła spraw Państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie, znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich, i że dzięki temu pozostawiona nam w spuściznie przez Marszałka Piłsudskiego siła i powagę Państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmacniać.

Cesarz Abisynji oskarża Włochy o przygotowania wojenne na pograniczu

GENEWA (PAT.). Cesarz Abisynji nadesłał do sekretariatu Ligi Narodów telegram, w którym oskarża Włochy o gromadzenie wojska i materiałów wojennych nad granicą Abisynji oraz o chęć uchylecia się od bezstronnego rozstrzygnięcia sporu włosko-abisynjskiego.

Dalej cesarz oskarża Włochy, iż pragną one przy pomocy pogroźek otrzymać od Abisynji odszkodowanie za szkody,

których Abisynja nigdy nie wyraziła.

Równocześnie — głosi nota abisynjska — Włochy bezprawnie okupując część terytorjum Abisynji wszczęły akcję propagandową, usiłując okupację usprawiedliwić misją cywilizacyjną Włoch w stosunku do narodu abisynjskiego, który oskarżony jest przez Włochy o barbarzyństwo, twierdząc dalej, że nominacja przez rząd włoski

dwóch członków komisji pojednawczej, którzy są urzędnikami włoskimi, utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia, wszelkie bezstronne zbadanie sporu.

W zakończeniu nota domaga się, aby Rada Ligi zapewniła poszanowanie i zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów oraz zahamowała wojskowe za rządzenia włoskie, ponadto, by Rada Ligi Narodów wysłała na miejsce komisję śledczą.

Żywiolowe klęski w Lubelszczyźnie

Lubelszczyznę nawiedziły ostatnio nowe klęski żywiołowe. Nad gminą Miączyn, pow. hrubieszowski, przeszła burza gradowa, która we wsi Żuków zniszczyła ok. 60% zasiewów. W tym samym dniu od uderzenia pioruna spłonęło kilka zagrod, a jeden z mieszkań-

ców został ciężko porażony. Na terenie wsi Adamów w pow. zamojskim, spadł ulewny deszcz, który zmył zupełnie zasiewy z pól. Woda zalała wieś, sięgając do okien domów.

W innej wsi powiatu zamojskiego Staw, od uderzenia pioruna, spłonęły 4 gospodarstwa.

Pogrzeb viceprez. Warszawy

Wczoraj odbył się pogrzeb viceprezenta miasta st. Warszawy s. p. Czesława Zawistowskiego, majora rezerwy W. P.

O godz. 11 rano odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. arcybiskupa Fr. Galla, poczem odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

W ceremonii pogrzebowej poza rodziną uczestniczyli: minister Spraw Wewnętrznych M. Zyndram-Kość alkowski z małżonką, minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, wice-minister Komunikacji inż. J. Piasecki, wicemarszałek Senatu Antoni Bo-

gucki, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, wszyscy wiceprezydenci, cała rada miejska z komisją rewizyjną oraz kierownicy i pracownicy instytucji miejskich oraz znajomi i przyjaciele Zmarłego.

Snadek bezrobotcia

Liczba bezrobotnych na podstawie danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 18. bm. 442002 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 9210 osób.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia Tajemnicza rozmowa przez ściane

IV

Paszowska zjawiała się pewnego dnia w kancelarii komendanta Cytadeli. Gdy weszła do mrocznej kancelarii zauważyła Sidelnikowa, przyjmującego raport od wachmistrza.

Sidelnikow spojrzawszy na nią z pod oka niezbyt przychylnie. Dopiero, gdy kancelarję opuścił wachmistrz. Sidelnikow bardzo serdecznie powitał przybyłą, tłumacząc się:

— Rozumie pani... Nie mogłem w obecności...

— Ależ, panie pułkowniku, ja to rozumiem...

— Czem mogę służyć?

— Och, nic wielkiego, chciałem tylko dostarczyć nowemu więźniowi parę ciepłych kalesonów...

— A jak się nazywa więzień?

— Józef Piłsudski...

— Piłsudski? Tak, tak przypominam sobie. Już mi opowiadano, że to bardzo ważna figura. No dobrze. Piłsudski otrzyma paczkę. Sam mu ją dostarczę...

— Bardzo dziękuję panu naczelnikowi. Jestem bardzo zobowiązana.

W pół godziny później Sidelnikow stał przed drzwiami celi, w której siedział Piłsudski.

Celę otworzył klucznik, a Sidelnikow stanawszy na progu rzucił paczkę i głośno się śmiejąc, zawołał:

— Ten prezent przysłała tu kobieta... Jakaś Paszkowska... Ha, ha, ha...

Śmiech był widocznie zaraźliwy, bo i ponury klucznik począł się śmiać.

Zaledwie zamknęły się drzwi Piłsudski, który stał pośrodku celi, począł się zastanawiać...

Po co mu przysłało kalesony? — Trzeba dokładnie przejrzeć kalesony — pomyślał.

Oglądając kalesony Piłsudski znalazł tam przyszyty kawałek płótna, a na nim wypisane słowa:

— Porozum się z Rokitą, Sie-

dzi w następnej celi. Gdy zapuka, odpowiedz...

Piłsudski głęboko rozmyślał nad nieoczekiwanym biegiem zdarzeń. Niezbyt był zadowolony z zachowania Sidelnikowa. A może to prowokacja? A może ten Rokita to prowokator? Czyżby tak sprytnie układano cały plan działania przeciw niemu? Ciekawe czy partja wie o całej tej sprawie?

Nazajutrz rankiem Piłsudski usłyszał przez ścianę charakterystyczne pukanie. Według znanej alfabetu pukanie odpowiadało następującym słowom:

— Wiktor? Co słycać?

W pierwszej chwili znów ogarnęły Piłsudskiego wątpliwości. A może tam siedzi za ścianą szpicel? Skąd zna on jego pseudonim? W kilka minut później rozległo się znów pukanie. Tym razem słycać było:

— Dlaczego Wiktor nie odpowiada?

Wreszcie Piłsudski wypukał: — Kogo szukacie? O co chodzi?

Czekał na odpowiedź, ale z drugiej strony zaległa cisza. Piłsudski był tym faktem niepokieszony.

— Dlaczego tamten zamilkł? — to pytanie nie znalazło odpowiedzi.

Jeszcze tego samego dnia Rokita wysłał normalną drogą gryps do partji. W grypsie tym Rokita pisał:

— Nie jestem pewny czy w sąsiedniej celi siedzi Wiktor. Na moje pytania dał tego rodzaju odpowiedź, że wolałem od razu przerwać pukanie. Zwał piłem bowiem, czy w tej celi siedzi nasz człowiek.

W ciągu kilku następnych dni Piłsudski oczekiwał na wie-

ści od tajemniczego sąsiada, niestety w celi sąsiedniej panowała niczem niezmacona cisza. Denerwowało to wielce Piłsudskiego, niewiele to jednak skutkowało.

Któregoś dnia do celi wszedł klucznik i głośnie urzędowo oświadczył:

— Proszę za mną do kancelarii.

Wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie na Piłsudskim.

— Co się właściwie stało? Czyżby chcieli mnie zwolnić?

Idąc długim korytarzem w towarzystwie klucznika Piłsudski zastanawiał się.

— A może chcą mnie przewieźć do innego więzienia? A więc uważaj! Trzeba się trzymać...

Dalszy ciąg nastąpi.
Miecz.

O czem mówią i piszą?

Polska po zgonie Marszałka

„I. K. C.” poświęca wstępny artykuł wytycznym polityki gospodarczej Marszałka Piłsudskiego. Wspomniawszy o rzekomych testamentach Marszałka, ogłoszonych przez francuskie pismo „Paris Soir”, zwraca uwagę, że i w tej niezwyklej enuncjacji prasowej, dużą rolę odgrywają zagadnienia gospodarcze. Dalej pisze „I. K. C.”:

„Marszałek Piłsudski wprowadził o sobiście nie zajmował się polityką gospodarczą — niemniej zasadniczą orientacją w polityce gospodarczej miała w Nim swe źródło, zasadnicze decyzje operaty się na Jego rozstrzygnięciach.

Najbardziej podstawowe dla kierunku polityki gospodarczej państwa decyzy — jak zaciągnięcie w r. 1927 pożyczki stabilizacyjnej, w której sfinansowaniu ostatecznym, Marszałek sam o sobiście brał udział, uzyskując w ostatecznej chwili korzystną zmianę kontraktu, jak zaciągnięcie drugiej pożyczki zapalczonej w r. 1930 dla mobi-

lizowania rezerwy finansowych na czas kryzysu, jak decyzja utrzymania równowagi budżetu, zapowiedziana w wywiadzie z r. 1930, jak decyzja bezwzględnej stabilizacji złotego i konsekwencje z tem związane — operaty się w ostatecznej linii na woli Marszałka.”

Sam program gospodarczy Marszałka streszcza „I. K. C.” w następujących zdaniach:

„Umocnienie kredytu państwowego nawewnątrz i zewnątrz było głównym celem i główną wytyczną w polityce gospodarczej Marszałka — a środkiem do tego celu było uparte dążenie do równowagi i stabilizacji.

Drugą wytyczną była zasada umiarku.

Wyrzucenie się wszelkich eksperymentów gospodarczych i społecznych, wyrzucenie się wszelkiego ekstremizmu zarówno lewicowego, jak i prawicowego, wybalansowanie socjalne w szerszym zakresie, zdążanie do możliwie ku środkowi, uwzględnianie wypadkowej interesów grupowych i warstwowych — było stałą orientacją rządów Marszałka Piłsudskiego.

Nie wyrzeczono się reformy rolnej, ale ją złagodniono. Nie wyrzeczono się zdobyczy socjalnych, ale usunięto z nich pewne przesady, niedostosowane do możliwości gospodarczych kraju. Odrzucono efektowne programy wielkich robót publicznych, ale w tym zakresie, odpowiednim do naszych środków zorganizowano te roboty w Funduszu Pracy, Funduszu Inwestycyjnym, Funduszu Budowlanym, Funduszu Rozbudowy Miast, obecnie w Pożyczce Inwestycyjnej.”

Na aktualne dość pytanie „Co będzie?”, odpowiada „Express Poranny” w artykule pod tym samym tytułem, pisząc:

„Co będzie? Będzie porządek i organizacja. Będzie Polska taką, jaką ją w duchu widział Piłsudski, gdy opuścił celę Magdeburga i jaką kształtował przez 17 lat potem.

Nie uronimy nic z tego, co dla nas stworzył. W pierwszym wstępie no-

wej Konstytucji jest powiedziane, że każde pokolenie ma obowiązek wzmocnić siłę i powagę państwa.

Będziemy to w porządku i zorganizowani wykonywali.”

Ten sam temat na płaszczyźnie szerszej rozwinął „Kurjer Poranny” w artykule pt. „Wielki przełom w duszy Narodu”, W. Stpicyński tak go kończy:

„Jest faktem oczywistym, że młoty tydzień stał się w naszym życiu wewnętrznym, momentem próby, nie mniejszej, niż dni sierpniowe 1920 roku. I że nie może być pilniejszego zadania dla praktycznej polityki, nad dostosowanie swoich działań do wyników tej próby, dodajmy — wyników krzepiących, dostojnych i cennych. Nowe walory ducha ujaśniane przez naród i nowa harmonja sił społecznych i politycznych wobec ideologii Józefa Piłsudskiego, wymagają najczulszej konserwacji i to jest w tej chwili najsilniejszym nakazem racji stanu.”

Testament moralny i polityczny Marszałka omawia również czołowy publicysta „Kurjera Polskiego”, dochodząc do następującego wniosku:

„Piłsudski dokonał tego, iż przekonał mocarstwa, że Polska, będąc czynnikiem pokoju, może i musi mieć swoje własne cele i że wolno jej do tych celów szukać dróg, jakie uzna za właściwe i że właśnie z punktu widzenia celów polskiej polityki zagranicznej i tylko z tego punktu widzenia należy oceniać te drogi. Dzieje nieporozumień, jakie ta polityka wywoływała w kraju i zagranicą, są tylko dowodem mistrzowskiej gry, prowadzonej w jej realizowaniu. Ale i ta zasada była jasna i prosta. Tak, jak w polityce wewnętrznej: „Służ Państwu”, tak tu, w polityce zagranicznej: „Służ Polsce”, rozumie się: a nie obcym, a nie interesom innych.”

Służ tylko Polsce! Tak również rozumie Naród rozkaz Swego Wodza, rozkaz, który był czynem Jego całego życia.

Kłopoty właścicieli taksówek

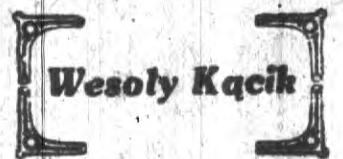
Właściciele taksówek, którzy muszą obecnie ubiegać się o koncesje na swoje przedsiębiorstwa natrafiają przy składaniu podań na wielkie trudności związane ze składaniem wymaganych przez ustawę o koncesjach dowodów obywatelstwa polskiego.

Wielu z pośród zainteresowanych nie posiada tych dowodów mimo urodzenia się na terenie Rzeczypospolitej, stałego zamieszkiwania w kraju i odbycia służby wojskowej.

Urządzenie dowodów stwierdzają-

cych obywatelstwo polskie jest dość uciążliwe i wymaga dłuższego czasu. Tymczasem podania o koncesje muszą być złożone w określonym terminie.

Zarząd związku związków właścicieli dorożek samochodowych podjął interwencję u miarodajnych czynników w celu umożliwienia uzyskania koncesji przez składanie dowodów obywatelstwa w terminie późniejszym, w przeciwnym bowiem razie conajmniej połowa obecnych taksówek byłaby pozbawiona warsztatów pracy



NA KREDYT



Pan Hozenduft jest poważnym kupcem, ma bowiem sklepik ze słodyczami i wodą sodową. Interes oczywiście idzie najlepiej w lecie, no i wówczas kiedy klienci nie nawalają.

Chociaż p. Hozenduft z zasady nie daje na kredyt, to jednak zdarza się, że dobremu znajomemu musi trochę gotówki zawierzyć na słowo honoru.

Przychodzi naprzykład taki dobry znajomy pan Antos Duszek z narzeczoną; stuka pięścią w kontuar i woła:

— Panie Duftus, dwa razy woda sodowana, tylko biegiem i żeby zimna była, jako że musim z moją Lodzią nasze palonice się serduszka ugasić!

Pan Hozenduft nie śpieszy się. Pyta:

— Przedewszystkiem, gdzie pan podziałeś mój początek?

— Jaki początek?

— Sie nazywam Hozenduft, a nie jakiś tam szmondak Duftus. Porządny kupiec jestem... Teraz co się tyczy narzeczona Lodzia, to naco jej woda sodowa i do tego zimna, kiedy ona sama zimna z powodu nazywa się Lodzia, co pochodzi przecież od zwykły, zimny lód. A za pro pos woda sodowana, to z jakim ma być sokiem: malinowym czy cytrynowym?

— Bez.

— Bez malinowy, czy bez cytrynowy?

— Lej pan Duftuszozen, bo jak bogatego, ja panu chyba wleje!

Kupiec podał dwie wody sodowe, które narzeczoni wypili duszkiem, podał dwie następne, i te szybko zostały opróżnione, podał jeszcze raz i jeszcze raz, wreszcie zdziwiony zapytał:

— Czy państwo długo tak mogą?

— Co pić?

— Nie, nie, występkę robić w teatrze... Pewnie, że pić!

— A co, pan nie widzisz, jaka moja Lodzia gruba, to i znaczkim tego, grube w sobie serduszko nosi, a mówilem przecież panu, że serce zalać musi, bo sie do mnie pali, jak ta „osramówka” na dwa tysiące i ileś tam świec z knotkami.

Przychodzi wreszcie czas do uregulowania rachunku.

— Ile ma zapłacić teściowa?

— pyta Duszek.

— Co znaczy teściowa, co?! Ona piła?

— Ona nie, ale widzisz pan, panie starozakonny, ona trzyma jeszcze do tej pory posąg mojej Lodzki, znaczkim tego, ona ma płacić, ale ponieważ chce z panem żyć w zgodzie, zapisz pan to do książki kredytowej na pierwszą hipotekę Lodzi, a setną teściowej.

Nikodem Zduń

JEST DO ODEBRANIA w naszej Administracji torebka damska, znaleziona na ulicy Wielkiej 14 maja o 9½. W torebce znajdują się świadectwa pracy, legitymacja Ubezpieczalni Społ. w Warszawie, wydane na nazwisko Mądraczek Józefy. Odebrać można w godz. 11 — 2, 6 — 7 wiecz.

PROSZĘ WYSOKIEGO SĄDU!...

Lubi jeździć

(A. E.) — Jak się świadek na żywa?

— Twardziłowski Aleksander, proszę sądu ostatecznego.

— Zawód?

— Dzielnik jestem, czyli dorożkarz.

— Gdzie świadek mieszka i kiedy się urodził?

— Mieszkam na Felińskiego pod pieruszym, a kiedy się urodziłem, to nie pamiętam, bo ma lutki wtedy byłem, proszę sądu.

— Jak to było z tym panem Leonem Wróblem?

— A stoje, proszę sądu, na jednym rogu i stoje. Posażera nie widać, więc drzemie sobie ja i mój koń takżesamo. Aż tu podchodzi jegomość, troszeczkę zawiany, ale nie zabardzo i powiada:

— Szanowanie, panie sąta!

— Szanowanie — odpowiadam.

— Wróbel się nazywam — mówi jegomość. — W Legjonowem Hotelu na Ciepłej mieszkam. Mażebyś mnie pan powoził po mieście?

— Powozić mogę, czemużby nie, ale czy pan hrabia zapłaci?

— Musowo — odpowiada pan Wróbel.

Balem się trochę o tę zapłatę, bo gęba jakaś podejrzana i do tego Wróbel się nazywa, ale myślę sobie: znowu będę stał i

czekał? Przecie lepszy Wróbel w ręku, niż gołąb na sęku!

No i pojechalimy.

Jadziem przez Marszałkowską, Królewską, Krakowskie, później pan Wróbel kazał zpowrojtkiem zawracać i takim sposobem jeździliśmy tam i nazad z pięć razy. Wreszcie widzę, że końca niema, no i pytam:

— Długo tak pan hrabia będzie jeździł?

— A czemużby nie? — powiada. — Ogromnie lubie te moje rodzinne stolicowe miasto oglądać. Po drugie, niech ludziska widzą, jak się dorożkami rozbijam, bo mnie do tej pory za pętaka mieli. A co do zapłaty, to nie martw się pan. Pojedziesz pan do Głównej Poczty, powiesz pan, że od Wróbla, to od razu panu na rękę sto złotych wybulą.

Rozumie się, panie sędzio, że pojechałem. Tylko nie na pocztę, a z mojem pasażerem do ko misarjatu.

A teraz proszę pana sędziego, żeby mu porządną karę ulepił, aby na przyszły raz na darmo nie jeździł. Bo to njebylejałki ptaszek z tego Wróbelka.

Sąd Grodzki (Oddział 16) skazał amatora jazdy po Warszawie na 20 zł. grzywny, z zamianą na 4 dni aresztu.

SENSACYJNA W CZTERY OCZY ZMIANA

W MODZIE
PUDRÓW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret
„MATOWEGO WYGLĄDU”

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znaszły one puder do twarzy, który nadaje brzoskwińową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji — wynik kilkuletnich doświadczeń francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani połączyć się na zawsze z połyskiem nosa i świecąca się, tłusta skóra. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub poświecenie się nie czynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab nocy i płatek róż, który spotęgował w dwójnasób Pani urodę. Kap Puder Tokalon — cena została zmniejszona, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.

licymne rozmowy lksa z Czytelnikami!

Tragiczne przeżycia porzuconej, która nie przestała kochać

Upiorna tułaczka za ukochanym

W poniedziałkowym numerze zamieściliśmy początek listu p. Nelken-Chrzańskiej z Poznania. Obecnie drukujemy dalszy ciąg i zakończenie listu, który musi każdego wstrząsnąć niezwykłością przeżyć porzuconej kobiety.

„Panie Redaktorze! Powiedz mi na szpaltach swego dziennika: „Jurku, wróć do swej matki!” Wróć Jurku, gdyż nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie — wróć — będę nadal Twym wiernym cieniem, nieodstępny wiernym przyjacielem — tylko wróć! Chyba w to wierzysz, Jerzuńku, że jestem Twym przeznaczeniem — chyba nie wątpisz, że kocham Cię do szaleństwa, że to poświęcenie szukania Cię pośród obcych, jest największym zaparciem się siebie — i chyba wiesz, że łamiesz mi życie! Żadna nie będzie Cię kochać tak jak ja, żadna tak nie zrozumie, nie będzie tem, czem ja byłam dla Ciebie. Sam mówiłeś, że „jestem jedyną istotą na świecie, jaką posiadasz”. I wierzę dotąd, że jestem nadal tą jedyną!...

Stąd udaję się na Toruń — Inowrocław — Gniewkowo, gdzie Jerzyk miał do załatwienia ważne sprawy. Jeśli go tam nie znajdę, to pewnik, że pojechał do Kongresówki.

Panie Redaktorze, proszę tę moją żalną nutę wydrukować

jak najprędzej, w ten sposób przedzie się Jurek odezwie, bo przecież nie pozwoli mi się męczyć i wróci. Wierzę w niego jeszcze tak, jak dotychczas wierzyłam. Wprawdzie nadużył mego zaufania, lecz jest to jedyny człowiek w życiu, któremu zaufałam.

Od tego dnia upłynęło niemal dwa tygodnie. Dzisiaj dopiero piszę ze swej „dalszej podróży”. Ale już nie szukam. Jestem bowiem ciężko chora. Wstałam tylko po to, aby dokończyć zaczęty przedtem list. Zbrakło mi sił na dalsze poszukiwania. Zrezygnowałam ze wszystkiego — jeszcze przed dwoma tygodniami, tam — w Poznaniu: na jednej z szos, z daleka już zobaczyłam jadący naprzeciwko mnie samochód. Jedną myśl — chwila walki — błysk sekundy...! Stało się! I rezultat: parę zeber złamanych, poranienia, kilka guzów i pełne usta krwi... Poważne wstrząśnienie organizmu — coś pękło. Cały dzień krew w ustach — aż dopiero wieczorem zastrzyki. Znaczny upływ krwi najwięcej mnie osłabił — no a poza tem nie jem — jedyne pożywienie, to herbata i lekarstwa. Zmartwienie odebrało mi apetyt, to też dziś jestem cieniem tylko dawnego „ja”. Omdlełam kilka razy dziennie, ale jestem już na dobrej drodze. I muszę być zdrowa (nigdy tak usilnie

tego nie pragnęłam jak teraz) — bo go przecież odnajdę! Resztę napisałam nazajutrz.

Ja z Jerzym jesteśmy aktorami. Przez kilka ostatnich miesięcy pracowaliśmy w Łodzi, a więc najpierw w tamtejszej Filharmonii z szopką polityczną, której Jerzy jest autorem, następnie w kawiarni „Esplanadzie” ze zmieniającym programem (o czym szeroko komentowały dzienniki) i wreszcie w teatrze „Alhambra”. Nic nigdy nie zakłócało nam spokoju. Byliśmy zawsze szczęśliwi, uśmiechnięci, zapatrzeni z ufnością w Lepsze Jutro. Aż przyszedł dzień, że pękła nić... Jerzy zawarł zbyt bliską znajomość z pewnym malarzem-dekoratorem i rzeźbiarzem w jednej osobie p. Z. — człowiekiem, który pomimo poważnego kallectwa (miało ono być dla nas symbolem szczęścia!) robi nawet na pierwszy rzut oka dość miłe wrażenie — ale w rzeczywistości nietylko jest ułomny fizycznie, ale i moralnie: zdeklarowany alkoholik, odarty z wszelkich świętości! Obgadywał mnie przed Jerzym i odwrotnie, a szczególnie: zawładł się na mnie — może dlatego, że jestem kobietą, a kobietę łatwiej przecież oczernić! Nie pozuwałam się do winy. Całe dni siedząc w domu i oczekując swego Jurka nieraz do późnej nocy... Aż któregoś dnia, a właściwie późnej już nocy, p. Z. powiedział sobie: „Trzeba zaryzykować”, zachowując się przytem wielce nietaktownie, a wcale natomiast niedwuznacznie. Ni mniej ni więcej, tylko pozwolił sobie na „małą omyłkę”: wszedł do nie swego łóżka!

Następnego dnia Jerzy ode mnie dowiedział się o wszystkim, a niefortunny amant wprowadził się od nas. Odżyłam na nowo, ludząc się, że zło mięło bezpowrotnie — co było tylko złudą... Jerzy nie przestawał widywać się ze swym „przyjacielem” i nigdy nie wydobyl się z pod wpływu okrutnego człowieka, co przemawiało nawet po naszym wyjeździe z Łodzi. Takiej katastrofy nie spodziewałam się nigdy! Zostawił mnie w dniu swych imienin po złożeniu mu życzeń — tych, co

złotym promieniem prawdziwej miłości i przywiązania płynęły wprost z kochającego serca: „...i życzę ci, abys poprawił się dla mnie, Jurku! a ja przyrzekam ci uroczystie w dniu dzisiejszym, że tak jak i dotąd, nie zawiedziesz się na mnie nigdy!”

Wieczorem tego dnia wyjechałam na zawsze. Wyjazd miał ułatwiony, gdyż walizki swoje zostawił w innym mieście. Panie Redaktorze! To wprost nie może pomieścić mi się w mej skołatannej głowie, że mój mąż mógł zdobyć się na tak niegodny krok i będąc o tem świecie przekonana, że życie bez niego stanie się dla mnie przekleństwem, że się nie zawaham, nie ulękę, przed niczem, aby odnaleźć go, lub zgiąć — zostawił mnie. — Zawód mój tem więcej jest dla mnie męką niewypowiedzianą, że Jerzy był jedynym człowiekiem w życiu, któremu zaufałam z całym poświęceniem się siebie. P. Z. ma na swoim sumieniu tę ciężką tragedję, której bezpośrednim stał się sprawcą! Kochany Redaktorze! niech Pan w tej rubryce powie Jerzemu moimi słowami, aby powrócił w imię tych wielkich uczuć, w imię naszej przeszłości pogodnej, niczem nieposzlakowanej, której w żadnym wypadku nie powinien być kalcą takim postępkiem — w imię tego, co jeszcze nadejść może, niech wróci! Niech Pan Redaktor będzie łaskaw poradzić mi, jakimi środkami mam go szukać — właściwie mam już pewne plany, lecz radabym posłuchać cennej rady”.

Wydaje nam się, Panie Jerzy, że powinien Pan rzeczywiście powrócić do swej „matki”, bo tak przeogromna miłość jest obecnie wielką rzadkością i nie należy jej odrzucać. Później kiedyś z pewnością pożaluje Pan swego postępkę. Rada dla Pani odszukania p. Jerzego byłaby najlepsza przez Związek Aktorski: Z. A. S. P. czy inny, do którego p. Jerzy jako aktor, z pewnością należy. Inna rzecz, czy rzeczywiście warto uganiać się za człowiekiem, który Panią tak niecznie porzucił. Tylko, że do zakochanego, a zwłaszcza do zakochanej aż nazbyt trudno podchodzić z logiką.

Wszystko dla Ciebie, Piękna Pani!

Gwoździki, konwalje i narcyze

Ulubione kwiaty, podstawą do określenia charakteru

Na podstawie sensacyjnych enuncjacji amerykańskiego profesora Culkinsa, że można określić charakter pani na podstawie jej ulubionych kwiatów, podaliśmy wczoraj trzy wróżby, odnoszące się do kobiet, które kochają róże, fiołki i bez. Teraz zamieścimy dalsze, prosząc Czytelniczki o wypowiedzenie się, czy przewidzenie amerykańskiego uczonego są trafne.

PANI, KTÓRA KOCHA GWOZDZIKI

Kobiety, które kochają gwoździki, są zarozumiałe. Ich



...a młodej, smukłej pani wspaniale nadaje się oryginalny kostium płócienny z grubego, błękitnego mariny — dopelniony zawadającą czapczką marynarską. Zwłaszcza, jeśli pani wybiera się nad morze lub na morską wycieczkę — kostjumik jest niezastąpiony.

wpływ na innych jest bardzo wielki, a same wyróżniają się silnym charakterem i uporem w osiąganiu celu. Tyczy się to zarówno spraw zawodowych, jak również spraw serca. Lubią drażnić się z mężczyznami i wypróbują chętnie swój wpływ na nich. Z życia biorą część najpiękniejszą. Szukają rozrywki i mają skłonność do zabaw i szaleństw. Gdy pokochają, miłość ich jest piękna, pełna i trwa.

PANI, KTÓRA KOCHA KONWALJE

Panie, miłujące konwalje, są z natury bardzo łagodne i cieszą się ogólną sympatią. Są skłonne do poświęceń, szczególnie w odniesieniu do rodziny (męża, dzieci i krewnych). Są niewyczerpane w dbałości o ukochanego. Znamionuje je wybitna inteligencja i odczuwa nie piękna. Nie są naturami czynnymi, lecz biernymi. Podają się obcym wpływom, nie podejmując same inicjatywy. Chętnie zajmują się robotkami ręcznymi i ujawniają w tym zakresie znaczne uzdolnienia. Nie są stworzone do rozkazania i dobrze się czują pod wpływem silniejszego charakteru.

PANI, KTÓRA KOCHA NARCYZE

Kobiety, których ulubionym kwiatem są narcyze, cechuje pracowitość, pilność i porządek. Mają dużo inteligencji i ambicję, połączoną z ciekawością. Pozwalają się prowadzić i są wdzięczne za opiekę. Miłość traktują niezwykle poważnie i wierzą w miłość i wierność swych partnerów. Dbają o swój wygląd zewnętrzny, mając wrobiony smak.

A teraz miłe Czytelniczki, jeszcze raz apeluję do Was z prośbą o określenie swych uwag. A może spróbujecie zrobić konkurencję prof. Culkinsowi i same ustalicie wróżby, ustalające charakter, na podstawie innych ulubionych kwiatów?

Pani Jadwiga



Modne kapelusiki są nadal modne. Nosi się je nasunięte głęboko na czoło, a od tyłu przywiązane są wstążeczką.

Utopiła nieślubne dziecko

Idąc brzegiem rzeki we wsi Sędziejowice pow. Łask, Antoni Grzebczak zauważył wystające zwiniańtko, które wydało mu się podejrzane. Przypuszczenia jego okazały się prawdziwe. Wyłowiona bowiem paczka zawierała zwłoki noworodka. O odkryciu Grzebczak powiadomił najbliższy posterunek policji. Przy bliższych oględzinach natrafiono na kart-

kę z napisem: „Ppor Jan Wrona, Łódź, Zielona 63 m. 15”.

Ustalono, iż pod tym adresem zamieszkuje niejaka Maria Wentkowska, która zeznała, iż służyła u niej 22-letnia Bronisława Grabarówna, lecz po urodzeniu dziecka w klinice odeszła, wyjeżdżając do Sędziejowic. Nie ulegało tedy najmniejszej wątpliwości, iż Grabarówna wrzuciła swe dziecko do rzeki.

Po odnalezieniu jej — przyznała się z płaczem do zbrodni, podając na usprawiedliwienie rozpacz, jaka ogarnęła ją po narodzinach dziecka, które wszak było owocem jej grzesznej miłości.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Grabarównę na 2 lata więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

PREZES P. K. O. POWRÓCIŁ Z AMERYKI

Dnia 19 maja b. r. powrócił ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Prezes P. K. O. Dr. H. Grubar i objął urządowanie.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 12.05 Utwory Jana Sebastjana Bacha. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.30 „O sprawie kobiecej”. 16.45 „Kwadran słynnych artystów”. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologii”. 17.15

Muzyka współczesna dla niedowiar-ków. 17.50 „O książce Paul Bartel'a: „Marszałek Piłsudski” — odczyt. 18.00 Pieśń 18.15 Teatr Wyobraźni: nadeje fragment Juliusza Słowackiego „Boniewski” z Wojciechem Brydzińskim i Januszem Warneckim w rolach głównych. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Francuska muzyka symfoniczna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 „Młody poeta” Lwów Marszałkowi Piłsudskiemu audycja literacka. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert. 21.30 Odczyt. 21.40 Koncert skrzypcowy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Pieśń. 22.35 Mała Orkiestra P. R.

Pełna tabela loterii

Klasa czwarta — dwunasty dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. nr. 54690 79932 95266
 160248.
 5.000 zł. na nr. nr. 59037 80036 109612
 144248 145337 158426
 2.000 zł. na nr. nr. 1498 17115 24449
 30527 31949 35304 36619 38548 52065
 56067 95587 103017 112166 120541 123324
 123499 174138 178044 184933.
 1.000 zł. na nr. nr. 408 14310 17289
 18732 21750 25106 35750 58467 62912
 65829 67545 67336 69585 72172 73533
 70789 78437 83551 84548 90823 92907
 94730 102072 111189 112291 124685
 128140 132594 135845 140936 140579
 141950 141627 146751 155395 155768
 162088 162764 171999 173129 176797
 178849

STAWKI

370 481 514 673 707 11 1035 49 86 289
 378 425 89 537 85 893 2118 244 536 62
 96 684 763 801 975 3116 236 429 76 510
 48 606 69 850 914 4027 53 212 378 96
 411 514 898 914 63 5032 137 63 227 314
 45 463 76 88 757 67 866 096 14 6005 38
 168 238 40 48 318 94 708 810 980 7043 68
 85 375 93 458 99 606 90 772 846 960 94
 8053 63 87 95 96 171 497 542 44 607 26
 10093 160 224 58 85 537 44 648 64 736
 70 93 877 968 75 97 11008 93 94 109 63
 333 401 564 633 335 765 924 12000 7 24 37
 584 711 13 34 808 11 13076 87 134 40
 14 475 513 31 65 637 719 817 51 91 15217
 23 300 19 507 40 74 857 949 54 72 16207
 42 44 313 525 91 775 81 806 52 957 17089
 100 21 54 289 90 344 51 98 628 720 850
 20063 307 34 88 977 21070 154 257 468
 666 96 750 75 83 874 86 940 91 22142
 82 268 349 438 539 908 65 23089 105 15
 44 49 251 302 22 82 430 656 836 70 24015
 30 51 178 263 339 54 441 63 587 89 623
 60 719 65 861 25079 106 60 236 367 488
 653 752 977 26145 213 17 81 319 452 88
 93 517 791 819 94 27049 83 181 339 482
 545 61 86 689 771 886 28023 183 301 737
 821 964 29141 256 329 65 443 619 52 847.
 30042 72 154 76 280 83 525 606 31083
 191 234 366 409 572 87 664 730 63 901
 56 32069 178 91 94 217 36 394 596 739
 445 526 37 98 722 54 831 964 91 35032
 79 103 13 410 38 750 900 36121 48 50
 225 77 78 365 98 401 22 731 37398 413
 685 761 89 892 94 902 61 68 38099 170
 40031 138 40 463 547 78 715 855 911
 71 41020 396 444 560 770 89 978 42020
 80 87 314 79 416 520 842 43472 97 524 37
 93 607 43 703 37 971 44150 263 80 317
 720 928 36 83 96 45008 30 126 292 552
 73 784 859 962 46178 383 433 501 47
 945 48035 89 115 20 41 402 51 79 351 84
 50023 60 204 97 580 90 625 735 905
 51137 224 321 51 430 98 530 640 41 64
 74 890 52155 224 586 99 610 71 91 706
 96 878 946 59 53013 66 77 125 396 711
 90 846 965 55080 210 98 513 673 754 97
 800 29 83 979 56043 50 229 484 533 652
 57088 151 351 587 608 712 33 76 58011
 55 100 5 38 331 427 67 79 879 944 59034
 60088 210 35 389 421 686 850 84 90
 932 72 61036 99 226 323 73 427 60 715 63
 95 876 914 62186 219 395 99 498 694 885
 912 16 61 63139 342 48 51 517 24 644 56
 707 10 849 910 53 64256 365 607 850 67
 94 65100 83 294 312 633 711 85 829 34
 81 962 67104 336 78 545 94 97 837 43 51
 68116 402 76 602 89 937 73 69057 212 458
 70412 526 622 32 55 789 949 71028 76
 242 421 45 77 98 531 60 629 45 97 752
 823 72069 172 201 33 303 409 76 504 34
 662 829 960 73064 131 226 329 64 533 39
 75 630 744 84 880 74031 53 67 79 186
 230 72 86 312 44 502 82 96 605 56 945 51
 794 800 7 16 76030 178 225 74 414 60 689
 794 818 983 77010 13 155 304 10 20 465
 616 721 880 82 910 78264 303 26 32 46
 95 437 49 593 707 13 48 90 818 88 932
 80036 75 167 362 477 530 56 740 930
 885 985 82012 124 81 872 915 92 83067
 156 241 72 491 505 51 615 99 84088 13 26
 82 98 322 478 548 66 72 865 68 85048 99
 143 479 99 652 91 98 802 52 86225 304
 29 529 693 718 28 53 947 88 88193 207
 358 587 621 31 45 929 98 89276 326 41
 90195 264 87 341 56 445 717 816 23 980
 51054 107 332 83 656 94 736 806 11 25
 932 81 29073 158 68 285 340 500 759 835
 907 61 93075 176 202 63 86 322 90 978
 94040 66 261 304 439 57 724 30 54 857
 593 95 630 715 91020 177 327 526 56 646
 740 912 83 98 98068 231 741 897 99005
 100048 92 162 290 364 451 93 574 90
 626 71 95 843 940 55 101075 95 146 305
 447 509 60 71 767 846 931 102072 119 65
 382 980 505 649 77 78 826 32 46 77 88
 990 103138 93 243 393 482 572 602 70 78
 805 91 104028 29 84 141 371 403 523 46
 603 91 705 90 934 58 105004 83 278 452
 564 822 965 85 106079 195 98 373 608 65
 86 726 88 805 88 107033 66 137 86 88 208
 398 452 74 86 91 580 24 74 885 902
 108119 294 339 65 85 439 88 671 756 92
 110184 287 409 82 98 505 17 766 851
 990 111099 189 230 40 462 528 69 844 77
 79 918 40 112008 10 72 127 212 89 91
 438 571 722 981 83 113083 116 267 425
 646 885 939 114029 131 61 209 28 377
 541 588 89 698 815 115047 83 113 43 48
 86 544 71 833 942 116063 182 205 478 563
 81 96 671 93 763 983 117006 222 50 59
 472 88 530 680 733 47 82 870 118053 58
 120014 58 364 560 791 94 121026 166
 211 361 515 51 613 71 790 122164 306 47
 429 639 805 929 1230 9 106 21 73 255
 406 47 807 77 86 904 75 124079 473 84
 95 630 59 64 85 755 92 99 802 9 42 986
 125485 538 605 49 86 754 81 90 828 48

992 126125 29 255 409 28 39 519 601 756
 97 884 127004 41 231 96 649 931 81
 128027 140 27 81 231 730 957 80 129025
 40 45 208 12 34 43 413 64 441 48 570 77
 130102 31 254 55 79 464 610 29 774 99
 812 22 131240 504 66 628 40 76 749 810
 942 132013 64 285 336 87 405 507 89 94
 601 13 761 826 934 68 133013 30 264 379
 407 28 521 654 746 78 830 79 134197 246
 56 382 94 452 97 534 16 618 819 35 45
 47 135004 183 224 348 92 94 681 806 11
 45 989 136034 450 641 729 908 84 137016
 25 68 178 231 300 441 505 20 626 861 962
 140004 75 105 61 219 89 396 406 50
 584 79 605 66 752 885 936 43 141076 107
 30 45 218 48 362 74 403 627 792 861 950
 65 70 142094 219 355 94 564 644 143299
 398 426 80 535 94 660 71 144016 98 144
 431 522 692 643 145035 69 245 82 91
 311 450 715 904 146086 178 79 248 71
 95 316 428 30 40 502 55 601 69 735 36 51
 854 147007 112 80 324 56 59 454 516 80
 688 803 932 148308 494 530 606 149176
 150071 98 196 203 57 58 516 55 661 725
 827 961 151053 67 232 411 55 94 955 65
 656 706 833 73 924 152155 93 414 44 49
 769 817 19 900 41 153024 39 211 21 76
 361 432 513 59 154063 109 94 318 74 402
 18 24 552 95 97 659 88 723 60 864 155074
 156 395 498 768 959 67 156001 127 211
 98 355 465 520 93 645 711 44 49 59 959
 67 157020 113 67 244 318 451 86 562 75
 685 751 891 158011 153 293 94 339 531
 160100 78 459 523 605 732 809 21 67
 984 161197 256 324 441 503 56 642 72 707
 14 162088 141 54 76 264 624 764 830 902
 77 163016 58 374 93 622 78 708 18 811
 983 87 164 46 134 425 500 12 624 165236
 325 546 85 678 720 814 74 902 4 96
 166065 214 29 77 450 640 86 811 16 42
 48 950 167005 202 10 41 484 507 603 762
 997 168006 285 332 88 401 765 995 160992
 170016 52 123 58 67 230 394 609 740
 993 171034 166 329 67 450 67 549 856
 908 99 172032 102 10 334 84 590 694 910
 173066 129 38 54 415 576 630 776 933 36
 174108 17 76 240 374 96 430 49 598 711
 38 56 73 941 42 175267 326 408 60 642
 45 56 719 821 95 965 79 176142 88 93
 230 348 52 464 559 797 882 969 73 177136
 263 316 405 54 92 686 778 993 178187
 303 29 42 51 98 440 521 634 26 86 702
 180193 289 310 12 79 455 90 930
 181036 294 333 91 564 55 89 662 767 862
 74 943 182003 65 305 7 493 664 69 703
 868 937 59 183036 179 81 232 564 601
 65 702 39 57 864 980 184081 97 184 237

STAWKI

59 134 96 598 650 761 826 996 1235 480
 929 58 2084 230 524 637 794 813 955 91
 3132 210 305 836 908 59 87 4010 36 321
 22 496 5068 236 333 506 828 31 952 6141
 746 820 7049 282 434 517 965 87 8097 138
 292 364 96 603 44 56 83 9013 76 255 326
 10018 52 165 520 92 939 11599 680
 12202 9 85 255 13048 14105 212 43 957
 15302 15 692 16197 62 17242 60 686 718
 20102 95 21335 538 689 752 22416 972
 23130 89 229 46 346 479 701 995 24057
 76 25125 306 44 26188 92 251 55 346 823
 56 27099 236 41 81 426 522 850 28239
 31696 953 32155 966 33010 141 255
 34157 253 611 833 35003 174 200 374
 714 35 902 36147 471 597 37147 90 883
 38002 334 422 656 717 62 39184 253 59
 40882 87 41098 174 683 709 966 42402
 627 43041 303 16 503 59 638 705 826 920
 44329 536 709 98 45169 79 206 458 804
 46112 385 615 36 47073 170 295 562 48311
 50058 287 461 67 525 690 737 848 995
 51074 242 868 52052 182 212 65 99 650
 53029 206 15 372 865 944 54595 734
 858 94 910 79 83 55050 469 97 714 98
 848 988 56090 275 99 320 30 526 887 928
 74 80 57060 714 4 885 929 58203 367 67
 60006 29 665 824 61081 242 458 659
 916 62054 666 719 840 970 63466 83 575
 856 966 64072 306 647 806 974 65144 55
 262 326 411 581 919 86 66545 650 752
 67073 99 186 321 433 53 547 68185 371
 454 62 793 69156 287 424 623 98185
 7091 148 329 493 671 957 71246 611
 770 59 820 72144 249 631 528 43 73375
 85 432 534 74132 267 439 77 515 75571
 874 975 76169 99 268 378 77186 272 443
 80461 80 542 76 85 81028 220 622 28
 846 90 82433 525 694 785 83049 373 732
 84158 227 85 87 552 637 89006 83 115 84
 400 613 848 81 86351 62 590 87448 502
 89 972 88008 151 81 360 414 588 880
 90031 408 599 657 882 955 91302 565
 953 92156 91 302 568 709 93465 532 51
 892 94034 78 87 329 434 71 95024 498
 723 956 80 96554 958 77 97202 330 680
 757 98804 79 99048 56 270 59 501 621
 100016 187 393 744 904 101169 404 535
 601 769 71 78 980 102054 111 72 274
 776 980 103015 20 159 454 796 808 957
 104424 99 719 830 950 105016 53 191 385
 461 75 86 575 106005 98 153 90 308 93
 110177 82 270 89 828 504 644 111106
 331 565 88 706 77 908 35 112299 368 432
 57 60 113069 353 40 33 46 688 715 83
 114248 88 378 584 726 96 943 115179 557
 120067 371 87 776 856 62 121042 53
 113 971 122034 79 454 505 861 123041 82
 127 289 763 81 65 78 915 96 124018 179
 428 781 968 125136 208 40 459 624 60 68
 840 934 82 126220 427 716 805 62 988
 127466 576 638 713 55 968 128204 45 303
 130202 32 469 510 24 683 818 38 911 78
 88 131331 729 909 132085 125 437 65
 133005 15 29 126 520 59 748 801 134003
 145 582 99 135305 464 502 12 679 813
 136070 248 62 497 568 70 629 137123 88
 140152 407 534 14009 300 12 56 402
 503 669 142703 801 143178 607 86 938
 144124 306 26 453 90 821 145114 232 333
 43 470 705 88 941 146340 517 147259 397
 537 657 825 86 92 148149 87 95 293 421

526 678 926 46 149255 64 300 7 614 767.
 150222 619 828 82 151182 374 778 809
 927 152164 283 713 95 839 49 977 153258
 632 704 154171 647 906 155607 791 742
 156297 364 901 157110 219 88 563 786 864
 901 158150 254 330 1852 727 93 94 982
 160140 370 447 710 76 161319 550 929
 90 162183 575 993 163101 89 345 74 445
 653 763 980 97 99 164509 633 165045 64
 635 411 27 83 599 624 35 67 72 92 764
 166424 91 603 783 947 167032 110 26 314
 170220 698 780 921 171445 540 817
 172156 360 421 871 933 67 173339 588
 735 897 174111 50 93 504 630 71 85 736
 175020 74 302 16 445 798 865 176233 575
 690 177243 407 608 95 783 178081 106
 15 338 448 589 179009 105 48 394 480 86
 180041 507 621 765 811 57 918 21
 181032 191 407 616 37 182436 702 837
 183038 52 162 224 56 184031 45 169 381

GŁÓWNE WYGRANE

50.000 zł. na nr. nr. 109975 143170
 145941 176114.
 10.000 zł. na nr. nr. 19244 66702 141356
 5.000 zł. na nr. nr. 35874 31726 35475
 57907 101419 149264
 2.000 zł. na nr. nr. 3313 4796 7709 23937
 34595 46488 84015 91660 92598 98121
 103959 118034 130936 136030 146671
 158274 178424 179140
 1000 zł. na nr. nr. 650 9749 18676 21752
 23864 28558 31621 52088 50812 58367
 62054 653

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Maciejowa weszła do pokoju.
Miała oczy czerwone od płaczu.
Zapytała:
— I cóż?
— Już po wszystkim — szepnęła jej Helzina. Rozpacz starowiny przybrała rozmiary ogromne. Wreszcie Rymkiewicz rzekł:
— Trzeba zacząć ubierać nieboszczyka... Zabierzcie się do tego, Maciejowo póki czas.
— O, panie doktorze — jęknęła staruszka — za nic... za nic!.. Boję się...!
— Jakto? Kochaliście przecież waszego dziedzica?
— O, nawet uwielbiałam, panie doktorze... w ogień i wodę skoczyłabym za niego, taki był dobry pan...
— Więc oddajcież mu tę ostatnią posługę...
— Kiedy nie śmiem, panie doktorze... Strasznie się boję nieboszczyków...
I uciekła do kuchni.
Sam los wspomagał parkę złoczyńców.
Powiedzieli sobie:
— Spieszmy się więc, nie traćmy czasu.
Wnet potem oboje zabrali się szybko do roboty, myszkując po wszystkich kątach.
Czego szukali? Kluczy od biurka, na które co chwila zerkali poządlwym wzrokiem.
Nieboszczyk o otwartych jeszcze oczach jakby wciąż nadal na nich spoglądał.
Nie zajmowali się nim wszakże. Nawet już o nim nie myśleli. Troszczyli się tylko o klucze, których wciąż jeszcze nie mogli znaleźć.
W szafie wisiały ubrania Kurcewicza.
Helzina przeszukała kieszenie.
I nagle wydała wrzok radości:
— Mam jakieś klucze...
Skoczyła do biurka...
W tej samej chwili wszakże rozległy się kroki w stołowym pokoju.
— Ostrożnie — szepnął Rymkiewicz.
Helzina jednym susem znalazła się przy łożu śmierci i uklękła przed nim, składając ręce do modlitwy, opuszczając głowę i udając rozmodloną...

Drzwi otworzyły się. Wszedł jakiś ksiądz...
Był to Stefan.
O groźnym stanie zdrowia Kurcewicza dowiedział się od Eugenji, ta zaś wiedziała o tem od sąsiadów.
Pośpieszył więc na wszelki wypadek z ostatnimi sakramentami do chorego, o ileby zechciał je przyjąć.
Jedno spojrzenie wszakże dało mu pojęcie o rzeczywistości.
A jedno słowo Rymkiewicza je potwierdziło.
— Za późno — rzekł.
I powtórzył:
— Za późno, proszę księdza-proboszcza.
Kapłan uczynił znak krzyża nad zwłokami, otworzył swój brewjarsz i przeczytał modlitwę za umarłych.
Maciejowa, która przyszła z księdzem, modliła się również wraz z nim. Stała wszakże na progu i nie miała odwagi spojrzeć na twarz zmarłego, już żółką, jak wosk.
Rymkiewicz, niewzruszony, spoglądał na Stefana...
Toż to jego syn...
Ale nic mu nie drgnęło w sercu na ten widok. Myślał teraz już tylko o skarbach, zawartych w biurku.
Wreszcie ksiądz skończył modlitwy i wyszedł.
— Prędko — szepnął teraz doktor krótko Helzinie.
Ta nie kazała sobie dwa razy powtarzać i gorączkowo usiłowała dopasować klucze do szuflad biurka.
Ale ani jeden nie pasował... Znow więc usilnie poszukiwali wszędzie.
W tem pośpiesznym poszukiwaniu aż się zdyszali i... rozwścieczyli.
I już zapomnieli o ostrożnościach. Przewracali wszystko do góry nogami: papiery, książki, wszystko, co było pod ręką.
Klucze... klucze potrzebne im były za wszelką cenę i to natychmiast!

Gdy chwilami odzyskiwali odrobinę rozsądku, natężali słuch, bledli, a Helzina nawet kilkakrotnie zaglądała, czy Maciejowa nie szpieguje. Ale stara sługa była tak pogrążona w żalobie, że poza swym płaczem, o niczem nie wiedziała, nic nie widziała i nic nie słyszała. Helzina wreszcie stwierdziła, że staruszka poszła do pokoju na pierwszym piętrze, tuż nad sypialnią — gabinetem Kurcewicza, gdzie wiedziała, że będzie się mogła wypłakać do woli, nieniekajona przez kogokolwiek.

Słowem, z jej strohy nie było żadnych obaw.
W tem Rymkiewiczowi przyszła pewna myśl do głowy.
Postanowił podzielić się nią ze swoją współniczką.
Rzekł:
— Może jeden z tych kluczy pasuje do kasy, a w kasie znajdziemy klucz do biurka?
— Może...

Helzina próbowała wszystkie klucze po kolei i rzeczywiście znalazł się wśród nich jeden, doskonale pasujący do kasy.

W kasie nie było pieniędzy. Widocznie Kurcewicz umyślnie ich tam nie trzymał chcąc zmylić trop łodzi, o ileby się tacy za jego życia jeszcze znaleźli.

Było tam mnóstwo najrozmaitszych papierów.
Głęboko wśród nich leżał pęk kluczy.
— Tym razem mamy to, o co chodzi — rzekli oboje razem.

I oboje także skoczyli do biurka. Było to biurko angielskie z pokrywką. Rzeczywiście jeden z kluczy pasował doskonale i podważona pokrywka odsłoniła, otwierając szereg szuflad, również wszakże zamkniętych na klucz.

I znow bez trudu stopniowo dobierali klucze do poszczególnych szuflad, gdzie znajdowali narazie poważnie akcje i to imienne, z których więc nie mogło być większego pożytku.

A pieniędzy narazie nie było ani śladu...

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Dozorczyńni pozostawiła przed Pawłem spora porcję chleba, masła, jajek i mleka.
Paweł pałaszował ze smakiem. Zosia w dalszym ciągu udawała tylko, że je, wobec czego Paweł pozwolił sobie nawet na uwagę:
— Pani je, jak wróbel...
— Przeglądziłam się, zapewne...
— Może kiedyś, innym razem, lepiej pani zje...
— zanucił niby do siebie Paweł.
Zosia wstała i rzekła do dozorczyńni:
— Za godzinę wrócę. Proszę powiedzieć mężowi, żeby na czwartą przygotował mi konia...
— Dobrze, proszę pani. Zosia wróciła na swoje miejsce.
Dozorczyńni zapytała Pawła:
— Ale panicz chyba się nie przegodził? Może jeszcze co podać...?
— Można. Dam sobie radę...
— Lepiej, niż z temi bażantami, hę? — rzekła poufale, uśmiechając się chytrze.
Ale Paweł jakby tego nie słyszał, bo nie odpowiedział ani słowem.
Zresztą jadł łapczywie i miał pełne usta.
Dopiero po pół godzinie wstał od stołu.
Rzekł:
— Jeszcze raz spróbuję szczęścia, a potem do domu...
— A ja paniczowi radzę zostać w bażantarni jeszcze dłużej. Ptaki po czwartej zawsze wylazą najliczniej...
Myśliwy nagle się zarumienił i spojrzał na wieśniaczkę, z pewnym niezadowolaniem. Nie widziała tego wszakże, bo była już odwrócona. Paweł wziął strzelbę, zawołał psa, który w kącie obgryzał jakąś kość, poczem wyszedł szybkim krokiem.
Wieśniaczka spojrzała mu w ślad i rzekła sama do siebie:

— Jak to ładnie, kiedy się takich dwoje młodych w sobie zakocha... U mnie z moim też się tak zaczynało...
Nie upłynęło kwadransa po wyjściu Pawła, gdy Zosia wróciła ze wszystkimi swymi przyborami malarskimi i rzekła:
— Chciałabym to wszystko tu u was przechować, bo dziś już muszę wrócić do domu. Przyjdę tu jutro albo pojutrze raczej... i to o ile będzie taka sama pogoda, jak dziś i takie samo słońce.
Wieśniaczka spojrzała na płótno i zawołała z zachwytem:
— O, jakie to piękne!... Takie podobne! — poczem krzyknęła na męża — stary, chodź na zobacz...
Dozorca przybył. Był to wysoki drab, chudy i kościsty, noszący śmieszny przydomek „Mały Leon”.
Spojrzał i pokiwał głową, poczem rzekł:
— Tyle czasu tu jestem, a nie wiedziałem, że to takie ładne.
Zosia położyła kres tym zachwytem obojga małżeństwa, prosząc o konia.
Gdy go jej podano, wsunęła parę złotych dozorczy, lekko wskoczyła na konia i rzekła:
— Dziękuję i dowidzenia.
— Dowidzenia pani. — i prosimy częściej — zawołał oboje wieśniacy, zadowolony z sutego wynagrodzenia.

A gdy już odjechała tak daleko, że nie mogli jej słyszeć, dozorca rzekł do żony:

— Ładny pyszczek, prawda, Kaśka?
— Tak i bardzo miła pani. Taka szczerą...
— Oby jak najczęściej przyjeżdżała...!

Zosia jechała truchcikiem. Słońce już skłaniało się ku zachodowi.

Zlekka jakby się ochłodziło.
W pewnej chwili Zosia jakby odruchowo spojrziała za siebie.

Ale w tej samej chwili odwróciła się i opuściła oczy. Policzki jej zarumieniły się. Na czole zjawiała się zmarszczka niezadowolona i ostrym gestem jakby gniewnie cięła konia szpicrutą.

Dlaczego?
Bo ujrzała za sobą Piotra Czarnomskiego, jakby zastygłego, stojącego na miejscu wraz z psem i wpatrzonego w nią.

Rozgniewało ją to. Już przy źródleku gapiła się na nią. Ale to nic jeszcze nie było, bo pierwszy raz ją widział, więc chciał obejrzeć. Lecz teraz poco jeszcze oczy wytrzeszcza?

Umyślnie skreśliła w las, żeby mu zniknąć z oczu.

A Paweł Czarnomski rzeczywiście wpatrywał się w nią, jak długo tylko mógł.

Gdy wreszcie już jej nie widział, poszedł naoslep przed siebie, pogrążony w głębokiej zadumie.

Ocknął się dopiero, gdy się znalazł ni stąd ni zowąd ponownie przy chacie dozorczy.

Z chatki wybiegła dozorczyńni Kaśka i zawołała:
— Cóż to? Widzę, że panicz znow spudłował?

Ale Paweł już nawet nie słyszał tych słów. Rozejrzył się tylko, gdzie się znajduje i wolnym krokiem wrócił do Mieszkowa, gdzie, jak już wiemy, mieszkał wraz z matką, wdową po adwokacie Ludwiku Czarnomskim.

Dalszy ciąg jutro

CZYTAJCIE

„Wesołe Wiadomości”

CENA 10 GROSZY

Więcej rozwagi a uniknie się pochopnych oskarżeń

W okresie ogólnej żałoby narodowej wiadomość o tem, że ten lub ów osobnik, tu lub owa instytucja lekceważy bolesny nastrój wywoływała zrozumiałe oburzenie.

Z ogromnym smutkiem stwierdzić należy, że tacy osobnicy byli, że takie instytucje znalazły się.

Jednak były też wypadki krzywdzących oskarżeń. Co gorsza nie zawsze mimowolnych ale czasami celowych.

W takich razach ukryci inspiratorzy nie zaslaniali się względami o cześć ś. p. Marszałka Piłsudskiego lecz jakimiś celami osobistymi.

Wzmy dla przykładu wypadek z Kasą Stefczyka w Jeziorach. Oto w pewnym piśmie grodzieńskim czytamy, że flagi na znak żałoby instytucja ta wywiesiła dopiero naskutek energicznej interwencji Postępowku P.P. Po pewnym czasie czytamy odpowiedź władz kasy, z której treści wynika, że Kasa wywiesiła sztandar na pierwszą wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego t. j. w poniedziałek rano.

Zdumione takim zarzutem władze Kasy przypuszczają, że widocznie tyczy się to Spółdzielni Spożywców, która otwarta od niedawna, dotychczas nie posiadała własnego sztandaru

państwowego i dlatego sztandar po zakupieniu wywieszono w poniedziałek w południe...

Czyż to nie dostateczny dowód dobrej woli tych ludzi. Jak na stosunki malomiasteczkowe zasługują na uznanie, tymczasem spotkała ich ostra nagana. Warto by poszukać „sprawców” takich informacji i zbadać ich intencje jakimi kierowali się przy szkalowaniu.

Wzmy w Grodnie ogrodnika Dubikowskiego. Dlaczego właśnie on trafił na łamy gazety, skoro na peryferiach podobnych do ul. Lidzkiej, małe domki nie posiadają sztandaru

ów i dlatego nie wywiesiły, a takich przecież możnaby naliczyć ze setkę. Dubikowski tłumaczy się, że dom jest niewykończony, że skoro sporządził sztandar natychmiast wywiesił.

Nie chcemy bronić innych, którzy nie reagują na postawione im zarzuty, ale co do samych zarzutów stwierdzić należy, że są one bardzo pochopne. Czasami za cały zarzut stawia się jakiemuś księdzu, że odprawił nabożeństwo za spokojną duszą ś. p. Marszałka Piłsudskiego naskutek usilnych nalegań tego lub owego pana, względnie tych lub owych ludzi.

Znając upór wspomnianych księży, możemy stwierdzić, że gdyby raz odmówił, to później nie cofnąłby się naskutek „usilnych starań”. Odnosi się wrażenie, że tu nie chodzi o napiętowanie stanowiska księdza, a raczej uwypuklenie zasług „stającego się pana”.

Śmiemy zauważyć, że takie piętnowanie musi mieć naprawdę mocne podstawy w faktach, wówczas święte oburzenie wywołuje takie same uczucia, inaczej rodzi ono niesmak.

Więcej rozwagi a uniknie się krzywdzących oskarżeń.

Przed uroczystościami złożenia serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Po skończonych uroczystościach pogrzebowych ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, nas grodzieńskimi najbardziej obecnie absorbuje sprawa przewiezienia i złożenia serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Jest to tem ważniejsze, gdyż jesteśmy pewni, że serce Marszałka będzie przewożone przez Grodno, że uroczystości złożenia serca będą odbywały się w bliskim dla nas Wilnie.

Do tych wielkich uroczystości Wilno przygotowuje się bardzo

starannie. Dotychczasowy Komitet uroczystości pogrzebowych w Wilnie zreorganizował się, powołując trzy sekcje: pogrzebową, trwałego uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz finansową.

Zadaniem pierwszej sekcji będzie sprowadzenie zwłok Matki Marszałka Piłsudskiego oraz przewiezienia i złożenia serca Marszałka.

Sekcja trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego projektuje ufundowanie w Wilnie wiecznego światła-znicza na cześć Marszałka.

Zadaniem sekcji finansowej są ułatwienie, gdyż społeczeństwo odruchowo reaguje na wieść o

śmierci Marszałka składaniem ofiar na trwałe uwiecznienie pamięci Marszałka. Zadaniem sekcji jest ześrodkowanie ofiarności społeczeństwa.

Komitet zaznacza, że ani jeden grosz ze złożonych ofiar nie będzie zużyty na wydatki administracyjne lecz ofiary całkowicie zostaną zużyte na trwałe uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

B. Taraszkiewicz jako „Woroszyłowski strzelek”

W białoruskiej „Krynicy” ukazały się ostatnio interesujące wiadomości o b. przywódcy „Hromady” Bronisławie Taraszkiewicz.

Zimą kursowały pogłoski — pisze „Krynica” — jakoby B. Taraszkiewicz został rozstrzelany przez bolszewików. Tymczasem B. Taraszkiewicz narazie żyje, wychwala Moskwę, bije pokłony Stalinowi, chwali bolszewików i gani Rak-Miechajewskiego, Miotłę i innych

Z Teatru Miejskiego

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W piątek o godz. 8.15 odbędzie się ku czczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wieczór p. t. „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”, na który złożą się fragmenty z II aktu „Wyzwolenia” St. Wyspiańskiego, recytacje, śpiewy, a który zakończy Apoteoza.

Reżyseruje Roman Tański, udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego.

Clągły postęp

Firma „Orient” N. Wasilewicza przy ul. Dominikańskiej 28 niezwykle ambitnie zabiega o stałe utrzymywanie kontaktu z największymi wytwórniami słodkicy i napojów wschodnich na Bałkanach.

Do obecnego sezonu p. Wasilewicz przygotował się z całą starannością. Ostatnie nowości na wschodzie w mig ukazują się w Grodnie.

Znana dobroć, pożywność, niezwykle dodatni wpływ na zdrowie wyrobów p. Wasilewicza czynią firmę „Orient” coraz bardziej popularną.

Nowy padlec ośmielił się znieważać pamięć Marszałka Piłsudskiego

Na Przedmieściu Zaniemeńskim zebrała się grupka ludzi komentując śmierć Marszałka Piłsudskiego. Znalazł się niejaki Peterson Stanisław, robotnik magistracki zam. przy ul. Kny

szyskiej 7, który odważył się rzucić kilka słów znieważających pamięć Marszałka Piłsudskiego. Nędznika oddano w ręce policji. Został on przekazany do dyspozycji Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Flagi żałobne

Na gmachach państwowych flagi państwowe opuszczone do połowy masztu będą pozostawały przez cały okres trwania żałoby narodowej, to jest w ciągu sześciu tygodni. Na domach prywatnych obowiązek wywieszenia flag ustal.

Systematyczna samowola

Właściciel domu przy ul. Żeromskiego 7 Pachutko b. energicznie rozprawia się ze swymi lokatorami, którzy popadli w nieszczęście bezrobotnych i nie mogą opłacać komornego. Pachutko już miał zatarg z jednym lokatorem, który sprawę skierował na drogę sądową. Obecnie samowolnie zamknął wodę Br. Steckiewiczowi. Samowola zajęła się policja.

Kradzieże pieniędzy

Z pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem do mieszkania Welnic Jadwigi, przy ul. Wróblewskiego 18 zakradli się nieznani sprawcy zabierając 300 zł.

Z mieszkania Olendzkiej Jadwigi przy ul. Piaskowej, 21 skradziono 20 zł.

„WARSZAWIANKA”

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Śniadania — Obiad 2 dania i herbata 80 gr. — Kolacje

Dla wycieczek do 50 osób

całkowite utrzymanie po cenach znacznie niższych.

Stoliki — Łoże — Muzyka radiowa.

Stale gorące dania.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Wybór jakiego jeszcze nie

było, posiada tylko Biblioteka Nowości, przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Sprzedam

lub wydzierżawię dom o 8 mieszkaniach z ogrodem. Wiadomość: ul. Knyszyńska 143 (Przedmieście Zaniemeńskie).

Wkrótce Kino „LUX” Wkrótce

MORDERCA

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4
Dziś film dla osób o silnych nerwach

POJEDYNEK ze SMIERCIA

Niesłychanie emocjonujący dramat niesamowity, który trzyma w olbrzymim napięciu

w rol. gl. 100% dzentelman Ronald Colman prześlizczna Loretta Young, niesamowity Warner Oland

Nadprogram: Najnowsze aktualności.

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 w niedzielę o 4 ej

Kino „PALACE”

Orzechowej 14
Wstęp od 25 gr

DZIS

Sylvja Sidney
Gary Cooper

w potężnym dramacie z życia japończyków p. t.

MADAME BUTTERFLY

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Wstęp od 40 gr.

Dziś czynne

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe p. t.

ESKIMO

To nie jest zwyczajny film. Niema w tym filmie Atelier. Kulisy tworzy sama najpiękniejsza natura. Niema w tym filmie aktorów. Ludzie, którzy w tym arcydziele występują to ludzie bez szminki i bez szminki i bez maski — to znowu sama natura! „Eskimo” — film o fantastycznej piękności.

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.

Kino Dźwiękowe, Brygidzka 2

DZIS

„LUX”

Polski film p. t.

„OSTATNIA WSKAPADA”

Wielkie awanturczo-miłosne przygody 2 polskich legionistów podczas okupacji niemiecko-austriackiej ich wędrówka do Dalmacji, Sycylii i Afryki oraz ich walki z bolszewikami i po powrocie do Ojczyzny.

W głównych rolach: K. Lubieńska, Z. Staniewicz, W. Ilcewicz, J. Węgrzyn, C. Skonieczny i inni

Nadprogram: Najnowsze aktualności i dodatek rysunkowy.